

Wiele samorządów stanie w niedługim czasie przed pytaniem skąd wziąć fundusze na wkład własny potrzebny przy inwestycjach realizowanych z funduszy europejskich z perspektywy 2014-2020.

O tym, że zapewnienie tzw. wkładu własnego na realizację inwestycji w nowej perspektywie unijnego finansowania może być dużym problemem mówi się od dawna. Podkreślają to samorządowcy, zwracają uwagę na problem ekonomiści.

- Podczas planowania inwestycji trzeba mieć na względzie możliwości jej finansowania zgodnie z ustawą o finansach jednostek samorządowych - podkreśla marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik. - Ta ustawa może ograniczać wniesienie wkładu własnego na zadania realizowane poza terytorium administracyjnym samorządów lub wykraczające poza zakres ich zadań określonych w ustawie o samorządzie gminnym lub powiatowym.

- Rzeczywiście, wiele jednostek samorządu jest pod ścianą. Są na granicy przekroczenia limitów zadłużenia i rodzi się pytanie co mają robić w dłuższej perspektywie - pyta Maciej Rapkiewicz ekspert Instytutu Sobieskiego.

- Tu trzeba dodać, że ten nowy indywidualny limit zadłużenia jest tym większy im samorząd wypracuje większą nadwyżkę. To jednak nie jest takie proste - podkreśla Rapkiewicz.

- Te możliwości dochodowe są jednak ograniczone. Pewnie, że są samorządy, które wykazują dużą kreatywność jeśli chodzi o podatki i opłaty, ale to jest działanie na krótką metę - po pierwsze kieszenie obywateli mają swoją określoną pojemność, po drugie samorządy nie chcą dociskać obywateli, bo ci rozliczą ich przy wyborach - dodaje..

Leave this field empty if you're human:

Gdzie szukać wyjścia?

- Jakieś możliwości zawsze są - mówi ekonomista Janusz Kobeszko. - W tej chwili trzeba ograniczyć skalę zadłużenia, którą opiniują Regionalne Izby Obrachunkowe. Niektóre gminy bazują wyłącznie na źródłach pożyczkowych zwrotnych, typu fundusze na ochronę środowiska, inne idą dalej i wydają obligacje. Jeszcze inne tną koszty.

Łódź na przykład, w tym roku planuje sprzedaż ponad 400 obiektów o wartości przekraczającej 300 mln zł, a planowane wpływy do budżetu mogą wynieść 130 mln zł.

- Na ten rok przygotowano do sprzedaży ponad 400 obiektów o wartości ponad 300 mln zł, a planowane wpływy do budżetu mogą wynieść 130 mln zł - zapowiedziała wiceprezydent Łodzi Agnieszka Nowak.

Przedmiotem sprzedaży będą m.in. tereny pod budownictwo jednorodzinne i wielorodzinne oraz kilka nieruchomości strategicznych pod względem inwestycyjnym. W ubiegłym roku w Łodzi wystawiono na sprzedaż ponad 260 nieruchomości miejskich.

Jak mówi Rapkiewicz sprzedaż majątku czy próba prywatyzacji całości lub części przedsiębiorstw to takie działania konwencjonalne. Taka sprzedaż też powiększa limit zadłużenia, ale trzeba pamiętać, że te zasoby są ograniczone, a w małych gminach często zerowe.

- Popieram sprzedaż majątku nieefektywnego, z którym samorządy mają problem i nie ma pomysłu na jego utrzymanie. Jednak trzeba pamiętać, że samorząd może sobie zaplanować, że sprzeda nieruchomość za kwotę x, a zawirowanie na rynku finansowym spowoduje, że dany majątek stały można sprzedać, ale za kwotę 30 czy 40 procent niższą - dodaje ekonomista. - Co z wtedy z budżetem - pyta.

PRZECZYTAJ TEŻ Jeśli kochasz Europę...

Źródło: Portal Samorządowy. [Czytaj dalej...](#)